Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 17. Dnia 25. Kwietnia 1857.

SŁOWO

o stosunkach handlowych mieszkańców Scytyi zachodniej w wiekach przed Chrystusem, ze względem na stanowiska żeglugi na rzece Sanie, a w szczególności

DEŻAUSK.

przez

Jana Konrada hr. Załuskiego.

(Dokończenie Ob. Nr. 15 i 16)

Mając na uwadze w szczególności komunikacye wodne, jako najgłówniejsze drogi handlowe, poczytujemy za takowe szlaki, utrzymujące związki kupieckie mieszkańców dorzecza Dniestru a razem kraju „**Halizonów**“ z dorzeczem prawego brzegu Wisły środkowej, zatem z ziemią „**Nórów**, rzeki następne: — 1. na **wschodzie** rzekę **Bug** przechodzącą z kraju „**Scytów rolników**“ do kraju „Nórów“; — 2. na **zachodzie** rzekę **San**, ułatwiającą za pamocą Wisły i **Narwi** komunikacye handlowe narodu „**Halizonów**“ wprost z „**Nórami.**“ Ponieważ ta ostatnia rzeka bliżej dociera żaglownem korytem do dorzecza dniestrowego, a jednocześnie i do zalcczającego się żupami solnemi karpackiego podgórza — niż rzeka **Bug**; więc ją musim uważać za celniejszy szlak wodny dla handlu północy z południem w obrębie Scytyi zachodniej. Sól, stanowiąc przyprawę do ludzkiej strawy bardzo potrzebną, była już wtedy w poszukiwaniu; a iż znane były wówczas płynące solą źródła naddniestrskiego podgórza, o tem przekonywa, jak wspomnieliśmy na swojem miejscu, samo przyrównanie imienia „**Halizonów**“. — Że **bursztyn** z nad Bałtyku, znany już był również pod owe czasy starożytnym narodom i ważny artykuł handlu stanowił, 47) to poświadcza Herodot w pismie swojem. Głównym towarem tedy, idącym z dniestrowego pobrzeża mianowicie z żup na gruncie byłej Ziemi Przemyskiej, osobliwie z najstarożytniejszych warzelni w „**Starej Soli**“ i „**Drohybyczy**“ sie nachodzących, — na spław do Sanu i „Wisły w kraj „**Nórów**“, była **sól**. Takowa szła w zamian za dowożone również wodą w górę Wisły i Sanu skóry i futra z puszcz **Narewskich**, tudzież za bursztyn najdywany w kraju „**Nórów**“. 48) W ten sposób, to jest spławami na Wiśle i Sanie **w dół i w górę**, odbywały się przesyłki towarów nietylko **w wewnętrznym** handlu Scytyi, tu zwłaszcza „**Nórów**“ z „**Halizonami**“ — ale i cały handel północnej Scytyi **na zewnątrz** tj. narodu „**Nórów**“ przez ziemię „**Halizonów**“ z osadnikami helleńskimi 49) nad czarnem morzem. Wistocie ułatwił się rozwóz soli ruskiej po Małej Polsce i Mazowszu jeszcze w szesnastem stuleciu i poźniejszych za pomocą żeglugi na Sanie, Wiśle, Bugu i Narwi. 50) Nie dziw zatem, że po nad tak ważną arteryą, jaką był San we względzie handlu dla kraju dniestrowego z krajami Wisły, tworzyły sie, zwłaszcza w pobliżu Podgórza karpackiego, dostarczającego warzonej soli, — w miarę o ile statki z dołu idące w górę rzeki postąpić zdołały, składy solne i inszo-towarowe. Mówimy w miarę **tej** okoliczności: „**jak dalece statkami w górę rzeki podpłynąć można było**“; bowiem San, jak i inne rzeki naszego kraju, a naprzód Wisła — miał niegdyś, gdy klimat tych okolic był chłodniejszy i wilgotniejszy, a do około rozległe najdowały się puszcze 51)—gdy zatem więcej i częściej zasilany bywał stokami wód pomniejszych; nierównie sporszą żyłę wody. Granica tedy żeglugi na Sanie, zauważywszy ją w miarę postąpienia z dołu w górę rzeki, nikła tj. usuwała się za zmianą klimatu coraz bardziej **w dół**, gdzie uchodzące do Sanu dosyć obfite w wodę pomniejsze rzeki, większą głębokość nurtu dłużej w nim utrzymywały. Z żeglugą umykały się też składy towarowe i solne powstałe za ich pochopem obok nich **barysze** czyli wymienne **targi**. W najdawniejszych np. wiekach był skład soli ze starych żup ruskich powyżej ujścia w San rzeki Wiaru, i tej to okoliczności winien bez wątpienia **Przemyśl** swe założenie, i wzrost niegdyś tak znaczny, iż stał się z czasem stolicą udzielnego księstwa. Dotąd jeszcze nazywaną bywa jedna z tamecznych głównych ulic „ulicą solną“; i trwa podanie o istnieniu składów solnych nad rzeką w pobliżu poźniejszego młyna, które okoliczności dają świadectwo o ładowaniu tu niegdyś soli na statki Sanowe, czego już od kilku wieków żadnej praktyki niema. Z czasem zostąpił spust soli Sanem niżej ujścia Wiaru, i odbywały się z razu przy tej sposobności walne wymienne **targi**, nieopodal od dzisiejszej wsi Medyki w miejscu, gdzie nazwana z tej okoliczności osada „**Torhi**“ (tj. z ruska **targi**) się utworzyła. 52) Dotad jest podle rzeczonych „**Torhów**“ przysiółek nad rzeką zowiący się „**składem Torskim**“. Tutaj nachodził się wbity w brzeg wysoki pal, ostrzegający szyprów: **że się tuż obok skład soli i targowisko do wymieniania towarów najduje.**

W poźniejszych wiekach ustąpiła żegluga za obniżeniem się wody — a z nią oraz i **barycze** czyli **wymienne targi** ku miejscu jeszcze niżej nad Sanem położonemu. Osada powstała ztąd w owem miejscu, nazwaną została przeto i nazywa się po dziś dzień „**Barycz**“ 53) tj. **targowisko wymienne**. Podle niej był tuż przy rzece

---

47) Bursztyn już za czasów Thalesa, filozofa, w Grecyi znano, i ważono go jak złoto. Jest podobieństwo, że daleko wprzód przed Grekami, naród obcy to jest Fenicyanie przypłynąwszy przypadkiem nad brzegi morza Bałtyckiego, ztamtąd bursztyn brali, i po całym świecie roznieśli. Niektórzy nawet domyślają się, że bursztyn już znano za czasów Mojżesza, i że przez ten tak drogi klejnot Sacal*) (jak jest w rozdz 30, wier. 34. Exod.) bursztyn rozumieć trzeba. (Xaw. Bohusz: O początkach narodu i języka litewskiego. str. 23.)

Ten uczony i ciekawy Greczyn (Herodot) wspomina o bursztynie; pisze, że z północy przychodzi . . . . (Xaw. Bohusz. str. 26.)

*) Przyrównaj słowiańskie „sklo“; po niem. „glas“ — niegdyś „gles“ — którem ostatniem mianem u Pliniusza i Tacyta: „glesum“ nazywali bursztyn Germanowie.

Gothones, horumque contermini Aestii succinum in Pannoniam et Italiae confinium, non modo Plinii, Tacitive, sed et Herodoti aevo, deferre soliti . . . (Gab. Rzaczyński: Hist. nat. cur. reg. Pol. pag. 184. cap. XII.)

48) *Extra Prussiam quoque effossum Succinum, insigni mole, ex Vistulae littore pracalto argillaceo, dissito viginti quinque milliaribus germanicis a mari Balthico. Colligitur et in Masovia ad Narriam fluvium, in collibus sabulosis, et sylvis. Oculatus testis Cnapius S. J. qui illud ad usus varios tornavit ac expolivit. (Gab. Rzaczyński: Hist. Natur. cur. Reg. Polon. etc. pag. 182. cap. VIII.)*

49) Choć nie podania, to ślady historyczne pokazują, że Polska przed Mieczysławem I. miała związki z państwem rzymsko-wschodniem. Zdaje się rzeczą pewną; że bursztyn, czerwiec, skóry łosie, skóry bobrowe i inne, z których piękne kożuchy, przesyłała wschodowi. (Józ. Moraczewski) art. „Handel“ (Starożytności Polskie. Tom I. str. 351.)

50) Za Kazimierza Jagiellończyka miały być otworzone saliny w Pince w Wielkopolsce, a sól z nich miała być rozprzedawaną tylko w tych stronach Polski, w których odwiecznie używano soli pruskiej i saskiej. Zastrzeżono to zaś z tego powodu, że prałaci i baronowie krakowscy, sandomirscy i ruscy troskliwie pilnowali interesu żup swoich. Spławiano wtedy sól Wisłą z Krakowa i do Kujaw.

W Bydgoszczy od r. 1520 ciągle się trzymał skład soli ruskiej; nawet krakowskiej niewolno tam było sprzedawać. Tę ruską sól brały Poznańskie i Kaliskie, a od roku 1607, miały także pozwolenie do brania Brzesko-Kujawskie i Inowrocławskie. Prócz tego był skład soli ruskiej w Dybowie pod Toruniem i w Dobrzyniu. Żupnik ruski miał obowiązek na każde świątki dostawić żupnikowi bydgoskiemu jedenaście tysięcy beczek, Dybów zaś potrzebował trzy tysiące, a Dobrzyń dwa. Beczka soli ruskiej kosztowała grzywnę (r. 1520). — (Starożytności Polskie. Tom II. Poznań 1852. artykuł: „Sól. str. 479. kolum. *a.* i *b.*)

51) *Die Gegenden nördlich von dem neurussischen Granitrücken sind nach Peterson's Ansicht früher ein höchst waldreiches Gebiet gewesen. (Dr K. Neumann: D. Hellenen im Skythenlande. S. 85.)*

52) Wieś ta, należąca niegdyś do starostwa Medyckiego, obecnie własność rodziny Pawlikowskich, nazwaną jest przez lud okoliczny mianem zepsutem „Torki“. Leży w odległości pół mili od Medyki, gdzie ma parafią obrz. rzym. katol. — cerkiew parafialna obrz. grec. kat. zaś jest na miejscu.

53) Włość z cerkwią parafialną obrz. gr. kat., należąca do dóbr rodziny książąt Lubomirskich, mila od Radymna.

i jest jeszcze przysiołek nazwany z powodu istnących tu przedtem składów soli i innych towarów „**Składem solnym Baryckim**.“

O ile snadno było spławiać towary, a między innemi **sól** Sanem **na dół**, gdyż to uczynić można było za lada wezbraniem wody; o tyle doznawało przeszkód holowanie statków, ładownych towarami północnych krajów, mającemi pójść w zamian za **sól** i towary stron południowych — czyli, co jedno jest: ciągnienie ich ludźmi 54) **w górę pod wodę**; albowiem do tego **jedna** fala zwykle nie wystarczała, i za lada opadnięciem wody trzeba było ładugę na ląd wysadzać. Nie łatwo było więc statkom płynacym pod wodę, podstąpić każdokrotnie pod którekolwiek z trzech uprzednio wyszczególnionych targowisk; i z tej to przyczyny utworzyły się krom owych trzech, drugie składy i **barycze** czyli **targi wymienne** na towary **z dołu** tj. **z północy** przybywające w punktach, poniżej tamtych trzech miejscowości nad Sanem położonych; jako to: w **Radymnie**, którego osada, skutkiem ożywionego ówdzie w minionych wiekach handlu, tak przed czasy wzrosła była, iż dała nazwę jednemu z osiadłych tu plemion pierwotnych Słowiańskich — ma się rozumieć narodowi **Radymiczanów**. W **Jarosławiu**, mieście jeszcze w XVII. stuleciu handlem do morza i jarmarkami słynącem — ze stałą mniej więcej, nawet i teraz żeglugą, na Sanie, który się trochę powyżej, między tem miastem a Radymnem, rzeką Wisznią zasila; w **Leżajsku** nakoniec, mieście z dawien dawna, jak świadczą nadania z XVI. wieku, spławy na Sanie do Wisły utrzymującem. 55) Rzeka San ma tutaj już coraz więcej wody, ponieważ powyżej Leżajska wpada do niej rzeka Wisłok, najznaczniejszy z jej bocznych przypływów. 56)

Tej to ostatniej okoliczności, tj. położeniu u rozłogu koryt Sanu i Wisłoka, z których ta druga rzeka, acz dzisiaj tylko jest spławną, 57) przed wieki zapewne też żeglowną bywała; należy przypisać specyalny wzrost handlowej osady w miejscu dzisiejszego **Leżajska**. Założenie albowiem, wzrost i upadek owych targowisk zawisły były, okrom Przemyśla, który jako warowny gród, siedziba książąt i biskupów, świetność swą dłużej zachował — od pomyślnego lub pochybnego stanu żeglugi na Sanie, i równoczesnego rozwoju pobrzeznego handlu. **Leżajsk** miał przytem tę korzyść nad wszystkie owe wyżej położone targowiska: że tuż powyżej niego zasilał się San znacznie przybytkiem wód Wisłoka; czego skutkiem miewał i miewa Leżajsk i jego okolica snadniejszą i pewniejszą od wyżej położonych pobrzeży Sanu żeglugę. — Założenie Leżajska, aczkolwiek okoliczności inne, nie dotknięte tutaj, mogły wpłynąć na utrwalenie raz rzuconych posad jego bytu, przypisać należy przeto wyłącznie rozwojowi handlu w tej stronie za pomocą spławów i żeglugi na Sanie — handlu zapewne dosyć znacznego już w wiekach przed-Chrystusowych, gdy Herodotowi opisującemu niejaśnie i często bałamutnie ludy Scytyi i jej okolice, właśnie tylko to narody pod względem imion i siedlisk z **pewną** dokładnością znane były, które się na szlakach kupieckich, dających się jeszcze dzisiaj w już wzmiankowanych liniach wodnych odszukać — w prostej przeprawie **po bursztyn**, ów drogocenny klejnot starożytnych 58) — od Czarnego morza do Bałtyku, niemal dotykalnie wskazane znajdują. „**Halizonowie**“ w województwach Ruskiem i Podolskiem, 59) „**Scytowie rolnicy**“, w województwie Bełzkiem, ziemi Chełmskiej i części zachodniej Wołynia — „**Nórowie**“, w rozgraniczu Polesia, Podlasia, Mazowsza, i starych Prus — „**Gelonowie**“, najpółnocniejszy naród u Herodota, 60) w prowincyi **Galindyi** starych Prusiech zaraz za Mazowszem — (podle Bałtyku, gdzie się **bursztyn** dobywa); kogoż, pytamy się, nie uderzy tak dokładne wymienienie nazw i siedlisk owych narodów na linii prostej jak strzał od **Dniestru** do **starych Prus**? — na linii nie wymyślonej przez nas, lecz nakreślonej wyraźnie wyszczególnieniem obecnie jeszcze namacalnych nomenklatur w piśmie Herodota?

Wracając się do rozpatrywania pierwotnych dziejów Leżajska, nadmieniamy to tylko: że byłoby rzeczą niewłaściwa, kusić się o stanowcze orzeczenie: który naród najpierwiej w tych okolicach mieszkał — który Leżajsk założył i tp.; skoro wiadomo jest z dawnych pisarzów, że narody przedtem osiadłe w krajach na północnem podnóżu Karpat, niezostawały zawsze w tych samych siedliskach, lecz przenosiły się niekiedy z jednych miejsc na drugie.

Kończymy powtarzając orzeczenie uprzednie: że Leżajsk był jednem z stanowisk żeglugi na rzece Sanie, ułatwiającej stosunki handlowe między narodem „**Nórów**“ z jednej, a narodem „**Halizonów**“ z drugiej strony — w ogóle jednak między krajami nadbałtyckiej **północy**, a osadami greckiemi podle Czarnego morza na **południu**. Nie zdaje się w reszcie: iżby **Nadsanie** wypadało położyć w obrębie osad „**Nórskich**“ — lubo tak by wynikło z wskazówek Herodota; raz, dla tego: że nomenklatury mogące w czemkolwiek przypomnieć imię dawnych „**Nórów**“, nie nachodzą się prawie na dorzeczu Sanowem — **powtóre**: dla samego oddalenia rzeki Sanu i jej dorzecza od okolic, w których jawny ślad „**Nórów**“ wykazaliśmy. By zaś policzyć ziemię Przemyską, a z nią i powiat Przemyski razem z okolicą Leżajska — rozumie się raczej obszar ich względnych terytoryów w najdawniejszej dobie; do kraju „**Halizonów**“; który domysł byłby w tem przypuszczalny: że one należały, prawie odkąd pamięcią w dziejach sięgnąć potrafimy, 61) do Rusi Czerwonej czyli **Halickiej**, zatem do kraju, który był dawno przedtem dziedziną narodu „**Halizonów**“ — na to niema dziejowego pewnika.

Pisałem w maju 1856 roku.

---

54) Przy pomyślnej wodzie i pogodzie, może się odbyć spław do Wisły z Liska w dniach 12 do 14. Od Wisły w górę do Jarosławia w dniach 8—20 przy spokojnym czasie. Dróg nadbrzeżnych niema, statki ciągną tedy ludzie mocą swoją pod wodę. (Winc. Pol. Północne Stoki Karpat. Kraków. 1851. str. 46. Tab. 1. art 7. „San“.)

55) Zob. „Dodatek tygodniowy do Gazety Lwowskiej“. Rok 1855 artykuł: Leżajsk.

56) Nie wymieniamy tu innych stanowisk żeglugi na dolnym Sanie, jako to miasteczek: Sieniawy, Krzeszowa, Ulanowa, Rozwadowa; albowiem jedne z nich powstały notorycznie dużo poźniej — drugie nie miały nigdy większej wagi; a w ogólności nie wchodzą one w obręb rozbadywanej przez nas przestrzeni, na której w ubiegłych wiekach spust soli i wymianę jej za towary ziem północnych praktykowano.

57) Spławiają się na niej przy wielkiej wodzie belki jodłowe z okolicy Strzyżowa i Czudca do Bydgoszczy i Gdańska.

58) *Die gewöhnliche Handelsstrasse für diese Waare (Bernsteinstrasse) zog die Weichsel hinauf . . . . (Meyer: Conversations-Lexicon. 4. Band. IV. Abtheil. art. Bernstein. 4. S. 647.)*

59) *Illinc Alazonibus (Halizonibus), quos Herodotus diserte a Scythis discernit, in palatinatus Podoliae meridionali parte ad Caminiecum et in Braclaviensi tractu, penes Callipidas, qui erant in orientali Braclaviensium tractu . . . . (Franc. Pubitschka: Acta Societ. Jablonovianae. „De Slavis, Vendis etc.“ Lipsiae. 1773. 4°. p. 28.)*

Vers l'endroit où le Bog se rapproche du Dniester, était le pays des Alazons (Halizons), séparé par la Sieniucha de celui des Callipides. (J. Potocki: Hist du gouvern. de Podolie. p. 3.)

60) W najrozleglejszej pustce gnieździli się Neurowie, czarodziejstwem znamienici a mocą przeobrażania się w wilków. Na lat 30 przed najściem Dariusza (541), nawiedzeni przez ogromne węże udali się byli do Budinów; zkąd wrócili, gdy węże ustąpiły, czy wyginęły. (Joach. Lelewel: Narody na ziemiach sławiańskich. str. 35. *)

*) Może ztąd powstała bałwochwalcza cześć dla wężów na Litwie, i wieść o bytności potozów na Podolu i Ukrainie.

Budini, naród φθειροφαγοι, fthirofami wszo-jadami zwany, mnogi w kraju lesistym, a gdzie lasu najwięcej, tam znajduje się obszerne jezioro i bagna. U nich siedzą Geloni greckiego szczepu, mający drewniane miasto Gelonon. (J Lelew l. str. 30 i 31.)

Widać ztąd, że narody Nórów, Budinów i Gelonów sąsiadowały z sobą: skoro Nórowie się na czas krótki do Budinów przesiedlili byli; a Gelonowie stale u Budinów mieszkali. Niema więc nic niepodobnego do prawdy w przypuszczeniu: „że Gelonowie Herodota, a pruscy Galindowie byli tym samym narodem“, zważywszy, że imię tych ostatnich było również znane w starożytności, lubo w dużo poźniejszej od czasów Herodotowych dobie. Geograf Ptolomeusz bowiem pisze: „*Των δε ειρεμενων εισιν αντολικωτεροι, ὑπω μεν τους Ουενεδας παλιν Γαλινδαι καί Σουδηνοι και Σταουανοι μεχοι των Αλαυνων.*“ Co Jan Potocki tłómaczy tak:

„*Plus orientaux que tous ceux-ci, sont de nouveau sous les Vénédes. les Galindiens, les Sudeniens et les Stavaniens, jusqu' aux Alauniens;*

i objaśnia to temi słowy:

„*Les Galindiens et les Sudeniens nous sont bien connus, puisque les chevaliers Teutoniques les ont encore trouvé à la même place; c'étaient deux peuples Lettes, et bien des mots de leur langue nous ont été conservés dans un ancien poème de Fréderic Zamélius. (Jean Potocki: Hist. du gouv. de Podolie. V. et VI.)* [a])

[a]) Podanie Herodota o mieszkaniu Budinów i Gelonów podle wielkiego jeziora, sprawdza wskazówka Jana Potockiego: że Galindowie siedzieli nad jeziorem Sniardewskim (Spirdingssee) w Prusiech (str. VI. tamże).

O przeludnieniu dawnej Galindyi, zatem o mnogości zamieszkałych tam Budinów i Gelonów świadczy powieść przechowana w dziele Marc. Bielskiego: Kronika Polska. (Księg. I. rozdział: „o Prusiech“ artykuł „Galindya“.)

61) Tj od roku 986, w którym Włodzimierz W. Przemyśl zabrał i swoje zwycięztwa aż do rzek Sanu i Buga rozszerzył — w dziewiątym bowiem i dziesiątym wieku rozgraniczały jeszcze rzeki Styr i Bug Słowian polskich od Słowian ruskich, jak to poświadczają akta erekcyonalne i inne dyecezyi Pragskiej, mającej pieczę duchowną nad katolikami w Polsce, przedtem, nim tutaj własne biskupstwa powstały.

Czyszczenie obrazów zabrudzonych.

Wzorem Restauratorów szkoły francuzkiej.

(Dokończenie. Ob. Nr. 16. Dod. tygod.)

III.

Czyszczenie obrazów niewerniksowanych.

Każdy obraz wychodząc z pod ręki malarza dostaje pewną powłokę ku ochronie i konsystencyi malowidła.

Włosi dają powłokę z suchych olejów co krzepną. Te oleje twardnieją z czasem i przeistaczają się w gatunek kory zeszklonej, co obrazom szkodzi i ozdoby ujmuje. **Holenderskie i niemieckie** szkoły wymyślały rozmaite pokosty, a te z latami zżółkły i zćmieniały. **Francuzi** powlekają obrazy białkiem z jaja, co poźniej marszczy obrazy i chropowaci całe malowidło.

Taką powłokę przychodzi zdejmować, gdy malowidło dojźrzeje, to jest gdy farby przesiąkną do spodu płótna, z gruntem się spoją i w emalię stężeją.

Środki do zdejmowania takiej powłoki służą tu takie same, jakie już nam są wiadome z poprzedzających przypadków, to jest: oleje, alkalia i spirytusy; ale użycie tych środków i sposób postępowania jest odmienny.

Zdejmowanie powłoki klejkiej i olejnej.

Pierwszy środek. Ciepła abo gorąca woda.

Na obrazy powleczone klejami, karukiem, gumą arabską, cieńką warstewką białka i tp.

Sposób postępowania. Macza się gąbka w gorącej wodzie i zmywa obraz, ale prędko, nawet bardzo prędko, bo wywrzeć może szkodliwy wpływ na grunt obrazu. Grunt obrazu podtrzymuje przy płótnie karuk, do którego jakby się woda dobrała, malowidło może popękać i złuszczyć się.

Drugi środek. Olej lanny i woda brzenna

Na obrazy z powłoką olejną zeszkloną.

Sposób postępowania. Wykłada się obraz na stole, i nalewa na niego grubo ile można oleju lannego. Tak stoi na słońcu latem, a zimową porą w cieple, dopóki się pod palcami nie poczuje, że powłoka olejna ześlizła. Wtedy zmywa się łagodną wodą brzenną, tym sposobem jak gdyby chodziło zdejmować werniks.

Jeśli olej na zimno nie skutkował, użyć go w kipiątku, i obraz polać olejem wrzącym.

Trzeci środek. Alkalia, jakoto: potaż, popiół, *sal tartari*, i tp.

Na obrazy przewrzałe olejną powłoką i tłuszczem źwierzęcym.

Sposób postępowania. Bierze się 2 miar tartego amerykańskiego potażu i rozpuszcza w 5 miarach wody na zimno. Gdy się ostoi, odlewa się czysty roztwór w osobne naczynie, i służy do następującego użytku.

Biorą się dwie gąbki; jedna wielka macza się w czystą wodę, a druga mała miękka macza się w roztwór alkaliczny, i powodzi z lekka po obrazie, lecz zaraz za nią zmywa się dużą gąbką wodnistą, ażeby roztwór jak najprędzej z obrazu ustąpił, bo jest jadowity. Spiesznie to trzeba robić już i dla tego, ażeby woda nie podmoczyła gruntu. Po ukończeniu obtula się do sucha obraz płachtą miękką, potem zostawia niech dobrze wysycha.

Jeżeli powłoka obrazu była nie z oleju ale z tłuszczu źwierzęcego, wtedy zamiast potażu rozrabia się „*sal tartari*“ w wodzie, i postępuje takim samym z resztą sposobem jak wprzódy. Tu można być bezpieczniejszym, bo „*sal tartari*“ jest środek łagodniejszy.

Czwarty środek. Lanny olej i spirytus winny.

Na obrazy powleczone olejem przewarzonym z wapieniem ołowiu.

Dawnemi czasy, kiedy jeszcze mastyksu wszędzie nieznano, plugawiono we Włoszech i w Niemczech obrazy powłoką oleju lannego przewarzonego z wapieniem ołowiu. Wygląda taka powłoka jak łub skopciały, a twardy że się ani zmyć ani zeskrobać niedaje. Na taką tedy łubiastą powłokę jest środek, olej lanny i spirytus winny, użyty w następujący

Sposób postępowania. W gorący dzień letni powleka się cały obraz olejem lannym, i to kilka razy, szczególnie po tych miejscach, gdzie olej stechni czyli wsiąknie. Do 12 — 14 dni w ten sposób postępując, rozmięknie stara powłoka tak, że palec ignie do niej. Wtedy pora użyć czystego spirytusu winnego, tak jakby się wody brzennej używało, to jest. płateczkiem czy gąbką zmaczaną w spirytusie wywabia się czyli wymywa olej rozmiękły. Za spirytusem schodzi stary i nowy olej; i obraz czysty.

Przypominamy, że te tu wszystkie środki i postępowania są na takie obrazy, których powłoka już się zeszkliła, to jest, co są obrazy stare. Na młodsze zabrudzone obrazy, jeśliby nic nie pomagała ciepła woda mydlana, tedy łagodzą się powyższe drugie środki, i w miarę potrzeby się używają.

Zdejmowanie przestarzałej powłoki białczanej.

Powłokę z białka jaj na starych obrazach rozpoznać można już po kolorze brunatno-żółtym, już po chropowatości nakształt kory zeschłej, i z tego, że zmywając ją wodą, woda się pieni jakby mydlana.

Środki. Olej, szare mydło i ocet dystylowany.

Sposób postępowania pierwszy. Nalewa się na obraz grubo **oleju lannego** i zostawia w tej kąpieli przez kilka dni. Trzeciego — czwartego dnia naciera się obraz **szarem mydłem** i pod mydłem zostawia dopóki powłoka nie zmięknieje. Gdy się to pod palcami poczuje, wtedy zmyć obraz ciepłą wodą; w miejscach gdzie kora nie puściła namydlać jeszcze z olejem, a po wysuszeniu uzupełnić czyszczenie łagodną wodą brzenną.

Sposób postępowania drugi. Napuszcza się powłoka białczana **octem** dystylowanym, a w kilka minut potem zmywa się gąbką zmaczaną w tym samym occie. Powtórnie znowu napuszcza się powłoka octem ale roztworzonym w **oleju makowym i terpentynowym**; a gdy ten olejny roztwór zaczyna wsiąkać, powleka się obraz **klajstrem** żytnim na zimno, pociera miękką szczoteczką i zmywa czystą wodą.

Zdejmowanie powłoki niepewnej.

Przychodzą czasami obrazy z powłoką tak niepewną, że trudno jej składu i własności odgadnąć. Z pozoru zdają się być pokostowane, i istotnie jest-to pewien werniks, tylko że żadna woda brzenna go się nie chwyta. Środki alkaliczne wcale tu nie stosowne; a gdzie alkalia są niestosowne, tam są i niebezpieczne, bo się wżerają do samego spodu i z gruntem i malowidło niszczą; a co tu tem snadniej zdarzyć się może, iż powłoka z rodzaju niepewnych tak bywa delikatna, że się wydaje z malowidłem być zespolona, i jednolitą składać z farbami pastę. Osobliwie zachodzi ten przypadek w obrazach dawnej holenderskiej szkoły, która do farb swoich, oprócz oleju używała kopalu i innych gum żywicznych, i zwykle z nich oraz powłokę dawała.

Na zdjęcie takiej powłoki jest u Francuzów następujący

Środek: Pokost, czyli werniks sam.

Sposób postępowania. Najprzód rozruszyć powłokę obrazu wiadomym mechanicznym sposobem, zsuwając ile się daje, werniks palcami; a potem:

Nabiera się w tygiel werniksu (najdogodniej mastyksowego), rozgrzewa przy ogniu i kipiątkiem powleka się cały obraz. Stary werniks pod spodem taje i rozpuszcza się od gorącości, a przez powinowactwo chemiczne, łączy i spaja się z bratnim, który był na niego nalany. Gdy to nastąpi, użyć wtedy zwykłej wody brzennej, a zdejmując nią świeży werniks — co idzie z łatwością — odszedł z nim sam od siebie i stary.

Toć jest także sposób jakim Francuzi zdejmują bursztynowy i kopalowy werniks, którego i najtęższa woda brzenna, jak wiemy, chwycić się nie mogła.

To są środki i sposoby czyszczenia obrazów w głównym zarysie, które miarkować i modyfikować należy, jak do obrazu potrzeba. **Przewodnikiem tu jak wszędzie jest roztropność, wprawa a nadewszystko ostrożność i cierpliwość.**

Gorzelnie i browary w okręgu Namiestnictwa lwowskiego.

Wydatek w lutym 1857—1856.

(Obacz Nr. 7 i 9 Dodat. tygod.)

Nr.	Powiaty kameralne	Wódka: Ilość gorz. (w lutym 1857)	Wódka: Ilość wiader zacieru (w lutym 1857)	Wódka: Ilość gorz. (w lutym 1856)	Wódka: Ilość wiader zacieru (w lutym 1856)	Wódka: Zestawienie w lutym 1857: Zajętych gorzelni więc.	Zajętych gorzelni mniej	Wydanych wiader zacieru więcej	Wydanych wiader zacieru mniej	Piwo: Ilość bro. (w lutym 1857)	Piwo: Wywarzono wiader piwa (w lutym 1857)	Piwo: Ilość bro. (w lutym 1856)	Piwo: Wywarzono wiader piwa (w lutym 1856)	Piwo: Zestawienie w lutym 1857: Zajętych browarów więc.	Zajętych browarów mniej	Wydanych wiader piwa więcej	Wydanych wiader piwa mniej
1	Brody	35	84,037 20/	42	101,331	—	7	—	17,293 20/	22	5,193	20	2,443	2	—	2,750	—
2	Brzeżany	34	79.526 35/	41	99,917 20/	—	7	—	20,390 25/	12	2,199	11	1,708	1	-	491	—
3	Czerniowce	50	162,538	92	241,706	—	42	—	79,168	21	5,057	19	4,544	2	—	513	—
4	Kołomyja	84	67.096 20	102	68,799	—	18	—	1,702 20/	9	1,720	9	1 370	—	—	350	—
5	Lwów	4	9,744	4	8,160	—	—	1,584	—	7	1,455	6	1,040	1	—	415	—
6	Przemyśl	19	35,890 20	11	22,490	8	—	13,400 20/	—	18	3.651	17	1,949	1	—	1.702	—
7	Sambor	12	33,082	12	28.911 20/	—	—	4,170 20/	—	7	2,130	6	1,293	1	—	837	—
8	Sanok	10	16.688	5	5.135	5	—	11,553	—	11	1,119	9	444	2	—	675	—
9	Stanisławów	71	105.344	80	134,275	—	9	—	28.931	14	3,961	13	2,960 20/	1	—	1,000 20/	—
10	Stryj	21	61,628	24	73.602 20	—	3	—	11,974 20	11	2,684	10	2.143	1	—	541	—
11	Tarnopol	101	319,382	111	372,474 8/	—	10	—	53,092 8/	23	4,104	21	3,169	2	—	935	—
12	Żółkiew	29	71,757	25	50.481	4	-	21.276	—	14	2.601	13	1 549	1	—	1,051 20/	—
	Razem . .	470	1,046,714 19/	549	1,207,282 28/	—	79	—	160,568 18/	169	35,874	154	24,613	15	—	11,261	—
	Do tego produkcya w samym Lwowie:									12	6,047	8	4,837	4	—	1,210	—
	Suma ogólna:									181	41,921	162	29,450	19	—	12,471	—

Lwów 1549.

Makary Arcybiskup i Metropolita kijowski i halicki potwierdza postanowienia biskupa metropolii halickiej Makarego Tuczapskiego, na założenie kapituły przy cerkwi archikatedralnej ś. Jerzego we Lwowie.

Myłostijeju bożieju preczystiju jeho matere, My Makaryj archijepiskop mytropolit kijewskij i halickij i wseja Rusy. Czynym znakomomo sym naszym łystom, komu budet potreba toho widaty albo cztuczy jeho słyszaty, i inszym na potom buduczym, sztoż wtoraja jepiskopija matropolii hałyckoi, oto kolka sot lit zbyhła była, a zaronena była, ne majuczy pastyra swojeho jepiskopa, w tych słowutnych mistach, w Hałyczy, w Lwowie, w Kamency podolskom. To tak Hospodar' nasz, sławnoj i swiatoj pamiaty, jeho myłosty Korol Żygimont, i wełykij kniaz Litowskij, wydiaczy to, iż w tych stołecznych mistach chwała bozaja nepomału oskudiła, a zwłaszcza lude stado Chrystwo, bez pastyra swoho były, raczył jeho korołewskaja myłost, za zdaniem nikotorych panow, rad tamosznych, Jepiskopa wstanowyty, i tuja Jepiskopiju daty sławetnomu Makaru Tuczapskomu, też my wedle woli i roskazanija hospodarskoho, toho Makarya na Jepiskopiju Mytropolii hałyckoj oswiatyły i błahosłowyły, i od sebe namistnykom wmisto Jepiskopa swojeho dwornoho postawyły. Dajuczy jemu moc od sebe w sprawach duchownych jak sia majet w jeparchyi swojej po błahosłoweniju naszemu sprawowaty, to pak onyj Makaryj budaczy wże Jepiskopom, i wydiaczy wełykoje znyszczenije cerkwy stołecznoj sobornoj wo Lwowi pred mury swiatoho wełykomuczenyka Chrystowa Heorbija, i popowskoje ubożestwo, zaczym chwała bozija, ne może sprawowana byty, w toj sobornoj cerkwy; wczynywsze obmowu, so swiaszczenym i boholubywym Jepiskopom Bohom spasajemych hradow Peremyszla i Sambora, otcem Arsenijem, i z yuszymy nikotorymy zacnymy osobamy duchownymy i switskimy, za pysanijem i wspomynanijem naszym, pastyra ich starosszoho, wczynyły sobor w cerkwy swiatoho wełykomuczenyka Chrystowa Heorhyja, dla ustanowłenija chwały bożija, i zapysał swiaszczenikom na kryłos łystom swoim tot Jepiskop Makaryj, iz otcem władykoju premyszlskim na wicznyi czasy, iż majet on sam swiaszczenykom sobornym i po nem buduczy władyki lwowskii, to połnyty i wydawaty wicznymy czasy. To jest', koły cerkow swiatyty w powiti lwowskom, władyci połowyna, a na kryłos swiaszczenykom połowyna. A iż tohda majet odyn kryłoszanyn pry władyci jechaty na toje poswiaszczenyje, a koły cerkow staruju poswiatyty, to wse kryłoszanom, a władyci ot toho niezoho. A jesły stawłennyk pryhodytsia, na czyi nedyły, tot swiaszczenyk majet jemu duchownym byty, a ot toho majet w neho szest' hroszyj wziaty, kotoryi popy toho dnia pry władyci służyty budut, tym stawłennyk majet po hroszu daty.

My Makary z bożego miłosierdzia i za przyczynieniem się najczystszej Boga rodzicy, arcybiskup metropolita Kijowski i Halicki i wszystkiej Rusi: uwiadomiamy tym naszym listem wszem wobec i każdemu z osobna, komu wiedzieć o tem należy, teraz i na przyszłość; jako wtore biskupstwo metropolii halickiej od kilkaset lat, niemając pasterza swojego biskupa w owych słynnych miastach, w Haliczu, we Lwowie i w Kamieńcu podolskim, nieistniało i zaronione było. Otoż pan nasz. sławnej i świętej pamięci, Król jegomość Zygmunt a Wielki książę Litewski, widząc, że w stołecznych miastach chwała boża niemało podupadała, a zwłaszcza iż lud stado Chrystusowe, nie miał pasterza swojego, raczył jego królewska mość za zdaniem niektórych panów rad tamecznych biskupa postanowić, i owę biskupstwo dać urodzonemu Makaremu Tuczapskiemu, i my też według woli i roskazania pańskiego, tego Makarego na biskupstwo metropolii halickiej poświęcili i jemu błogosławili, i od siebie namiestnikiem zamiast biskupa swojego nadwornego postanowili; dając mu przy tem od siebie moc w sprawach duchownych jak się ma w eparchyi swojej za błogosławieniem naszem sprawować. Poczem ów Makary będąc już biskupem, a widząc wielki upadek cerkwi stołecznej katedralnej we Lwowie za murami świętego wielkomęczennika Jerzego, i ubóstwo duchowieństwa, przezco w owej katedralnej cerkwi chwała boża nie mogła być godnie sprawowaną; wczyniwszy obmowę z najprzywielebniejszym i bogomiłym biskupem miast przez Boga chronionych Przemyśla i Sambora, ojcem Arseniuszem, a z innemi niektoremi osobami duchownemi i świeckiemi, za pismem i napomnieniem naszem, pasterza ich starszego, odprawili zbór w cerkwi świętego wielkomęczennika Chrystusowego Jerzego dla ustanowienia chwały bożej. Tak tedy zapisał przez list swój ten biskup Makary z ojcem biskupem przemyskim dla duchownych w kapitule na wieczne czasy, jako on sam duchownym katedralnym i po nim następujący biskupowie, mają czynić i dawać wieczystemi czasy. Mianowicie, gdy będzie cerkiew święcona w powiecie lwowskim, biskupowi połowa, a na kapitułę duchownym połowa; — a wtedy jeden z kanoników przy biskupie ma jechać na to poświęcenie. A gdy będzie się święcić stara cerkiew, wszystko ma iść na kanoników, a biskup z tego nie ma niczego brać. A jeśli przyjdzie kleryk do święcenia, kapłan którego jest tydzień, ma być jego spowiednikiem, i ma od niego wziąć sześć groszy; a duchownym, którzy tego dnia będą przy biskupie służyć, tym ma święcący się kleryk dać po groszu.

(Dokończenie nastąpi.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.